

Jerzy Grobis

FRANCJA PO TERMIDORZE W OPINII
AMERYKAŃSKICH POLITYKÓW – J. MONROE I J. Q. ADAMSA

Celem artykułu jest przedstawienie opinii dwóch amerykańskich dyplomatów – J. Monroe i J. Q. Adamsa – na temat miejsca, roli i funkcji rewolucji francuskiej w stosunkach europejsko-amerykańskich lat 1794–1797. Na ten okres przypada misja dyplomatyczna J. Monroe do Francji i J. Q. Adamsa do Holandii¹. Los uczynił posłów świadkami schyłkowego okresu rewolucji francuskiej, z tą różnicą, że J. Monroe przyszło ją obserwować z paryskiego centrum wydarzeń, zaś J. Q. Adamsowi z okien haskiej ambasady, państwa neutralnego, niebawem wchłoniętego przez republikę francuską. J. Monroe uważał się za ucznia Th. Jeffersona i pozostawał pod urokiem ideałów rewolucji francuskiej. J. Q. Adams uczył się dyplomacji u boku ojca, J. Adamsa, był wielbicielem polityki G. Washingtona. Inne były więc doświadczenia i odniesienia obu polityków w ocenie tych samych francuskich wydarzeń. Nic też dziwnego, że ferowane przez nich opinie na temat paryskich eksperymentów politycznych rzadko były zbieżne, a nader często odmienne.

Za początek kryzysu w stosunkach amerykańsko-francuskich przyjmuje się wiosnę 1793 r., czas przyjazdu Geneta do Stanów Zjednoczonych. Do rządu G. Washingtona dotarła wiadomość, przyjęta z zaskoczeniem, o wybuchu wojny francusko-angielskiej. Zgodnie z postanowieniami układu z 1778 r. Stany Zjednoczone zobowiązane były udzielić pomocy materialnej Francji oraz chronić jej posiadłości kolonialne w Indiach Zachodnich przed ewentual-

¹ Wykorzystano następujące pozycje: B. W. Bond, *The Monroe Mission to France 1794–1796*, John Hopkins University, „Studies in History and Political Science” 1907, ser. 25, No 2–3; G. Dangerfield, *Era of Good Feelings*, New York 1952; A. DeConde, *Entangling Alliance Politics and Diplomacy under Washington*, Durham N. C. 1958; S. F. Bemis, *John Quincy Adams and the Foundations of the American Foreign Policy*, New York 1949, idem, *John Quincy Adams and the Union*, New York 1956; J. T. Morse Jr. *John Quincy Adams*, New York–London 1980.

nym agresorem. Wypełnienie tych warunków uwikłałoby Stany Zjednoczone w wojnę z Wielką Brytanią i pogrzebałoby plany sekretarza stanu A. Hamiltona odbudowy kraju opartego na przemyśle i handlu Wielkiej Brytanii². Wypracowanie właściwej polityki względem obu państw było niezwykle trudnym zadaniem dla rządu G. Washingtona. Prezydent sformułował trzynaście pytań, od rozstrzygnięcia których zależały dalsze losy stosunków amerykańsko-francuskich. A. Hamilton opowiadał się za całkowitym uwolnieniem Stanów Zjednoczonych od zobowiązań względem Francji, sugerując jednostronne unieważnienie układów z 1778 r. Stał na stanowisku, że monarchia francuska przestała istnieć wraz ze śmiercią Ludwika XVI na szafocie w styczniu 1793 r. Th. Jefferson przestrzegał członków gabinetu przed anulowaniem układów z 1778 r., uczyniłoby to bowiem rząd amerykański niewiarygodny w oczach innych państw. Zalecał poszanowanie układu, który – w rozumieniu prawa międzynarodowego – nie może wygasnąć, wraz ze zmianą formy rządu czy osoby panującej³. Mimo różnic zdań, członkowie gabinetu G. Washingtona zgadzali się, że Stany Zjednoczone winny zachować neutralność w powstałym konflikcie francusko-angielskim. Ostatecznie prezydent, pod wpływem sekretarza stanu, zdecydował się przyjąć na audiencji powitalnej E. Geneta, posła republiki francuskiej. Oznaczało to *de facto* uznanie jej przez rząd amerykański. Prezydentowi nie udało się jednak zatrzeć różnic, jakie ujawniły się między republikańskim a federalistycznym skrzydłem ruchu, który wyniósł go do urzędu głowy państwa. Między innymi zasygnalizowane różnice znalazły odbicie w ocenie rewolucji francuskiej pióra republikanina J. Monroego i federalisty J. Q. Adamsa⁴.

Jedną z prób zachowania jedności republiki amerykańskiej i przyjaźni Francji była decyzja G. Washingtona mianowania J. Monroe posłem amerykańskim w Paryżu. Zupełnie zaskoczyła ona senatora z Wirginii, gorącego sympatyka programu Th. Jeffersona, znanego z krytycznych wystąpień przeciw prezydentowi, którego obarczył odpowiedzialnością za pogorszenie stosunków amerykańsko-francuskich⁵. Mimo zgłaszanych zastrzeżeń J. Mon-

² Znamienne, że J. Monroe i J. Q. Adams, których placówki dyplomatyczne były tak blisko siebie, a czasy wyjątkowo burzliwe, tylko raz wymienili między sobą korespondencję w kwietniu 1795 r. Patrz: *The Writings of J. Monroe*, ed. St. M. Hamilton, vol. II, New York 1969, s. 236–238.

³ *The Essential Jefferson. Selected Writings*. Edited and with an Introduction by A. Fried, New York 1963, s. 337. Szerzej S. F. Bemis, *A Diplomatic History of the United States*, New York 1955, s. 92–93.

⁴ Wykorzystano następujące wydawnictwa źródłowe: *The Writings...*, vol. I–III, *The Correspondence and public papers of J. Jay 1794–1826*, ed. H. P. Johnson vol. II, New York 1970; J. Q. Adams, *Writings of J. Q. Adams*, ed. W. C. Ford, vol. I, New York 1913–1917; idem, *Memoirs of J. Q. Adams*, ed. Ch. F. Adams, vol. I, Filadelfia 1874–1877.

⁵ Można przytoczyć zdanie Harry Ammona, który pisze: „in 1794, President Washington appointed Monroe to succeed Federalist Gouverneur Morris as minister to France in the hope that

roe, po konsultacjach z Th. Jeffersonem i J. Madisonem, przyjął ofertę i rozpoczął przygotowania do podróży. Wypłynął z Baltimore w połowie czerwca, by 31 VII 1794 dotrzeć do francuskiego portu Hawr, skąd drogą lądową dojechał do Paryża 2 VIII 1794 r., zaledwie tydzień po straceniu M. Robespiera i jego najbliższych towarzyszy⁶.

W świetle instrukcji sekretarza stanu E. Randolpha, jego zadaniem była poprawa stosunków politycznych i handlowych z Francją. Miał przekonać stronę francuską, iż rząd amerykański jest jej niewzruszonym sojusznikiem, a ogłoszona neutralność Stanów Zjednoczonych najkorzystniejszym rozwiązaniem w obecnej sytuacji międzynarodowej. Tym sposobem amerykańskie porty staną otworem dla Francji, zaś towary z Ameryki spokojnie dotrą do Francji. Ponadto poseł miał niełatwe zadanie przekonać Francuzów, że po stronie amerykańskiej nie ma żadnych rozbieżności politycznych i społeczeństwo nie jest świadkiem tworzenia się dwóch partii politycznych, federalistycznej i republikańskiej. Ostrzegano go też, aby nie wiązał się z żadną grupą polityczną i zachował jak najdalej idącą ostrożność w kontaktach z politykami francuskimi⁷.

J. Monroe był świadom wyjątkowego charakteru swojej misji dyplomatycznej. W niedokończonej autobiografii napisał wymownie: „[...] teatr na który zostałem wezwany był zupełnie nowy [...]”⁸. Niewątpliwie, patrząc na to z perspektywy historycznej, dyplomatyczne zabiegi J. Monroe we Francji należały, obok poselstwa J. Jaya w Anglii, do najtrudniejszych w dziejach młodej republiki amerykańskiej. Skomplikowany bieg wydarzeń międzynarodowych doprowadził do tego, że prostolinijne poczynania J. Monroe w Paryżu nie przyniosły oczekiwanych sukcesów⁹.

W istocie zadaniem posła amerykańskiego była ocena stabilności systemu francuskiego po obaleniu jakobinów, określenie miejsca Francji w układzie geopolitycznym Europy i perspektywy stosunków francusko-amerykańskich. Osobliwy sojusz „umiarkowanych i terrorystów”, jaki zawiązał się w Konwencji po zamachu lipcowym z 1794 r., był przedmiotem jego studiów. J. Monroe

the selection of a Republican would improve relations strained by Frances conviction that the Washington administration was pro-British” w: *James Monroe, The Presidents. A Reference History*, New York 1984, s. 89.

⁶ *The Writings...*, vol. II, s. 16–17.

⁷ *Ibidem*, vol. II, s. 2–8, Instructions from the Secretary of State to J. Monroe, Filadelfia 10 VI 1794 r. E. Randolph pełnił obowiązki sekretarza stanu między 2 I 1794 a 19 VIII 1795 r. Szerzej o jego niezwykle trudnej pozycji politycznej: D. R. Anderson, E. Randolph, [w:] *Dictionary of American Biography*, vol. XV, New York 1935, s. 354–355.

⁸ *The Autobiography of J. Monroe*, Edited and with an Introduction by S. Q. Brown, New York 1959, s. 58.

⁹ Th. A. Gailey, *A Diplomatic History of the American People*, New York 1949, s. 70–80. Wyważona, lapidarna ocena misji J. Monroe do Francji zawarta jest w *Concise Dictionary of American History*, ed. W. Andrews, Oxford University Press, New York–London 1963, s. 625.

interesował się zagadnieniem trwałości nowego systemu, szukał odpowiedzi na pytanie – na ile zrezygnowano z zasad terroru politycznego i czy zasada *checks and balances* ma zastosowanie w obecnym systemie władzy. Toteż aby lepiej zrozumieć przesłanki kolejnych prawnych, społecznych czy politycznych decyzji Konwencji, nader często odwoływał się do historii powstania i funkcjonowania dyktatury jakobińskiej we Francji. Tamte wydarzenia miały posłużyć jako materiał do poznania i zrozumienia trendów, którymi będzie biegła rewolucja francuska i określić w przybliżeniu moment jej zakończenia.

Ocecił system jakobiński jako centralistyczny i biurokratyczny, który w sferze ekonomicznej miał charakter interwencyjny, dostrzegając w nim skazę wynikającą z braku umiejętności zawierania trwałych kompromisów politycznych. Konwencja z tamtych lat w jego opisach przedstawia się jak wielka sala sądowa, w której trwał permanentny proces polityczny wszystkich przeciwko wszystkim. Życie członków Konwencji lat 1793–1794 było stale zagrożone możliwością przypadkowego oskarżenia. Dlatego stało się zasadą, że aby ocalić własne życie, należy poświęcić inne. Najlepszymi z oskarżycielskich argumentów Konwencji były zarzuty natury kryminalnej, prowadziły ofiarę przed oblicze Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, co przypięczętowało jej tragiczny los. Lecz – jak pisze do sekretarza stanu J. Randolpha – „to miejsce, na którym przyszło mi działać nie może na zawsze być zapomniane, wprost przeciwnie, ona [Konwencja] często wyłania się z ich dyskusji jak duch Hamleta, który kiedykolwiek pojawił się wywoływał przerażenie niewinnych i grozę u świadków”¹⁰.

Według J. Monroe lata dyktatury jakobińskiej nadal ciąży na świadomości współczesnych członków Konwencji. Rekrutują się oni z dawnego związku jakobinów, który od początku rewolucji grupował przeciwników monarchii absolutystycznej we Francji. Dlatego: „Towarzystwo [jakobińskie] może być uznane za kolebkę rewolucji”. Liderzy rewolucji, jak Brissot, Danton czy Robespierre, byli jej członkami. Nie dziwi więc chęć posła poznania „historii tego stowarzyszenia, od jego początków aż do dnia dzisiejszego, jako faktu ważnego dla rodzaju ludzkiego, a specjalnie dla tej jego części, której Opatrzność użyczyła posiadania wolnego rządu. Dostarcza ona lekcji równie pouczającej dla funkcjonariuszy, jak i prywatnych obywateli”¹¹.

Wyodrębniwszy w rewolucji francuskiej dwie fazy, z których pierwsza obejmuje okres od wybuchu rewolucji francuskiej do ustanowienia Konstytucji we wrześniu 1791 r., druga zaś sięga do obecnych wydarzeń, skłonny jest przyznać, że rewolucja jeszcze trwa i trudno mówić o jej szybkim zakończeniu. Ponadto, krótki dystans czasowy, dzielący autora od opisywanych wydarzeń,

¹⁰ *The Writings...*, vol. I, s. 64–87, J. Monroe do E. Randolpha, Paryż 16 X 1794 r.; *ibidem*, s. 172–175, J. Monroe do E. Randolpha, Paryż 19 I 1795 r.

¹¹ *Ibidem*, s. 80–81.

nie zawsze pozwala mu na poprawną selekcję faktów. Terror jakobiński nie ma jednoznacznie negatywnej oceny u J. Monroe. Dostrzega bowiem, iż niebezpieczeństwo zewnętrzne zmusiło naród i polityków francuskich do stanowczego zwalczania ukrytych wrogów państwa. Na tej właśnie glebie zrodziła się despotyczna władza M. Robespierrea, który wykorzystał rzeczywiste obawy narodu, aby go sobie podporządkować. Wnioskował, że to naruszało zasadę podziału władz i złamało pierwszy z warunków urzeczywistnienia praworządnej republiki.

J. Monroe zauważa, że sukcesy i porażki jakobinów to złożony problem polityczny. Są one odbiciem uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych państwa francuskiego, które ostatecznie wypaczyły ideały rewolucji. Píše o rewolucji jako ruchu silnym i prężnym, stale wspieranym przez społeczeństwo. Twierdzi, jako gorący apostoł praw człowieka, iż terror nie wymazał ich z katalogu zasad rewolucji. Sugeruje potrzebę utrzymania związku dwóch republik francuskiej i amerykańskiej, nadal zagrożonych intrygami monarchii europejskich. Skłania się ku zasadzie otwartej dyplomacji we wzajemnych kontaktach, jako wyłącznych i koniecznych. W tych i innych próbach zrozumienia przeszłości i teraźniejszości rewolucji odbijają się republikańskie zapatrywania posła, niewolne od doktrynalnego zacięcia.

Jego ulubioną metodą opisu bieżących wydarzeń francuskich było stałe przeciwstawianie umiarkowanych, praworządnych poczynań członków obecnej Konwencji, środkom przemocy zastosowanym przez dawną lewicę jakobińską. Ten zabieg służy uwypukleniu tezy posła o postępującym procesie stabilizacji w Republice Francuskiej. Zastosowanie jednak tej reguły okazało się nietrafne w odniesieniu do analizy powstań kwietniowego i majowego z 1795 r. Rozruchy głodowe, wyjaśnia poseł, były inspirowane przez jakobinów zasiadających w Konwencji, którzy pragnęli wykorzystać naturalne niezadowolenie mas z fatalnej aprowizacji miasta, aby przywrócić ich dyktaturę. Biedni mieszkańcy dzielnicy St. Antoine wznosili okrzyki „chleba i wolności dla patriotów”. Skandowane hasła zrodziły podejrzenie członków Konwencji, iż tłum jest sterowany przez jakobinów; „domniemanych autorów ruchu” (putative authors of the movement). Powstanie nie wyłoniło energicznych przywódców i upadło. J. Monroe konkluduje: „[...] rozruchy nie powstrzymały postępu rewolucji, tyle że przyniosły więcej zmartwień i zbroczyły krwią obie strony”¹². Dla termidorian, czyli partii umiarkowanych, poseł czuł niewątpliwą sympatię i przypisywał im prawo obrony ideałów rewolucji. Zauważał, że „byli uznanym patronem ludzkości, sprawiedliwości, prawa i równości, które pozostają w krańcowej sprzeczności z zasadami arystokracji i anarchii, a których zwolennicy ostatnio połączyli się w wysiłkach w celu ich zniszczenia”¹³.

¹² *Ibidem*, vol. II, s. 252, J. Monroe do E. Randolpha, Paryż 14 IV 1795 r.

¹³ *Ibidem*, s. 253.

Podobnie pisał o wydarzeniach majowych. W korespondencji słanej do Filadelfii 14 VI 1795 r. odnotował: „Chleb i Konstytucja 1793 roku były wypisane na kapeluszach wielu insurgentów”, ponadto „słyszano słaby pojedynczy głos arystokraty wołający o konstytucję 1789 roku”. Oceniając bunt jako: „zdecydowanie antymonarchiczny”, określa go gwałtownym i masowym. Został stłumiony przy pomocy oddziałów Gwardii Narodowej, które liczyły 20 tys. żołnierzy. Podobnie postąpiono w Tulonie, gdzie wygaszono go przy pomocy *good citizens*. Sugerował, że bunt majowe w większym stopniu niż kwietniowe były inspirowane przez lojalistów „w nadziei, że Konwencja zostanie obalona, a sztandar rojalistów zostanie wzniesiony i monarchia odbudowana”. Akcentował dwulicowość rojalistów, a ich nagłą pasywność tłumaczył obawą przed powrotem czasów terroru jakobińskiego. Podkreślał fakt, iż nadal przed rewolucją francuską stoi dylemat nie do rozwiązania: „wolność lub chleb”. Jednak nie wierzył w możliwość restauracji monarchii. Ideały rewolucji mocno zakorzeniły się w umysłach młodego pokolenia Francuzów, którzy wiazali je z obroną narodu. Ostateczne wnioski były optymistyczne – jak pisał w liście do J. Madisona – zmagania „zakończyły się pomyślnie dla rewolucji, wzmacniając rząd i obiecując pewne zmiany w Konstytucji 1793 roku, oparte na nowej zasadzie podziału legislatury na dwie gałęzie”¹⁴.

Znacznie większy niepokój posła amerykańskiego budziła ewentualność zwycięstwa kontrrewolucji. Wylądowanie 10-tysięcznego korpusu rojalistów na półwyspie Quiberon w Bretanii 27 VI 1795 r. oraz październikowy bunt rojalistów w Paryżu napawały go przerażeniem. Zwycięstwo prawicy – jak pisał – „prawdopodobnie wciągnęłoby naród w wojnę domową, otworzyłoby nowy etap rzezi daleko bardziej przerażającej niż widziano i utopiłoby kraj w bratniej krwi wylanej bratnią bronią”¹⁵.

Zauważmy, że opisywane fakty przeczyły tezie J. Monroe, iż we Francji postępuje stabilizacja. Jednakże ostateczny wpływ na ferowanie optymistycznych prognoz posła wywierały zwycięstwa oręża francuskiego w Europie. Zajęcie Holandii, wejście wojsk francuskich do Rzeszy Niemieckiej, porażki Austriaków we Włoszech, wreszcie sukcesy w Hiszpanii utwierdzały go w nadziei, że przyszłość należy do Francji. Podkreślał, że bez pomocy francuskiej trudno wyobrazić sobie uregulowanie spornych problemów handlowych i terytorialnych z Hiszpanią w Ameryce Północnej. Bez stałej i efektywnej pomocy Francji nie można liczyć na poszanowanie praw amerykańskich w handlu i polityce z Wielką Brytanią¹⁶.

¹⁴ *Ibidem*, vol. II, s. 269, J. Monroe do J. Madisona, Paryż 13 VI 1795 r., s. 269; *ibidem*, vol. II, s. 297. J. Monroe do Th. Jeffersona, Paryż 23 VI 1795 r.

¹⁵ *Ibidem*, vol. II, s. 283, J. Monroe do E. Randolpha, Paryż 14 VI 1795 r.

¹⁶ *Ibidem*, s. 298. J. Monroe do Th. Jeffersona, Paryż 23 VI 1795 r. Powrócił do tego zagadnienia w: J. Monroe, *The Autobiography of James Monroe*, ed. S. G. Brown with the assistance of D. G. Beker, Syracuse University Press 1959, s. 79.

Nic też dziwnego, że układ J. Jaya z listopada 1794 r. potraktował jako podstawowe zagrożenie dla celów polityki amerykańskiej obu kontynentów. Wskazywał, że statki amerykańskie nie przestały podlegać upokarzającej procedurze *impressmentu*. Ponadto Amerykanów wyeliminowano z intratnego handlu na obszarze Wielkich Jezior. Dla niego układ J. Jaya oznaczał odcięcie Ameryki od ważnych szlaków handlowych i oddanie inicjatywy osadniczej na północnym zachodzie Anglikom. Podejrzewał też stronę angielską o próbę wbicia klina między Francję a Stany Zjednoczone¹⁷.

Nie informowany o właściwych celach misji J. Jaya w Londynie, dowiadujący się z gazet i z przypadkowych prywatnych wypowiedzi Amerykanów o treści układu, znalazł się w sytuacji upokarzającej¹⁸. Jego pozycja jako wiarygodnego przedstawiciela rządu amerykańskiego musiała zostać – siłą rzeczy – zakwestionowana przez stronę francuską. Po prostu stracił zaufanie Paryża. Napisał wprost do J. Madisona: „Wierz mi, że od czasu przekazania wiadomości o tym układzie [J. Jaya] leżę na łożu tortur”¹⁹. Był mocno zirytowany odpowiedzią J. Jaya na jego list z 17 VII 1795 r., z którego wynikało, że może uzyskać pełny tekst układu z Wielką Brytanią pod warunkiem zachowania *the most perfect confidence*. Poinformowano go, że zawarte układy staną się publicznymi, gdy uzyskają akceptację Kongresu i rządu amerykańskiego²⁰.

Układ londyński z 1794 r. uczynił jego dalszy pobyt w Paryżu bezużytecznym. Przypadła mu niewdzięczna rola usypiania czujności polityków francuskich. Pozostał chyba do końca nieświadom, iż stał się narzędziem w rękach wpływowych polityków federalistycznych skupionych wokół prezydenta G. Washingtona²¹. Podpisanie układu J. Jaya uznał za porażkę polityczną

¹⁷ Rya A. Billington dostrzegł ścisły związek między przegraną Indian z Amerykanami w bitwie pod Fallen Timber z 20 VIII 1794 r. a rezygnacją Anglików z planów powołania do życia buforowego państwa w dorzeczu rzeki Ohio w negocjacjach J. Jaya w Londynie. Podkreślono w pracy kardynalny błąd A. Hamiltona, który zapewnił posła angielskiego G. Hammonda, iż Stany nie przystąpią do wojny z W. Brytanią w Europie. Usztywniło to stanowisko Anglii w rozmowach z J. Jayem w Londynie. Patrz: R. A. Billington, *Westward Expansion*, New York 1960, s. 226–227.

¹⁸ C. Bowns, *Jefferson and Hamilton*, New York 1948, s. 85–86; S. F. Bemis, *Jay's Treaty. Study in Commerce and Diplomacy*, Yale University Press, New Haven–Londyn 1962.

¹⁹ *The Writings...*, vol. II, s. 252, J. Monroe do E. Randolpha 14 IV 1795 r.

²⁰ *Ibidem*, vol. II, s. 231–236, J. Monroe do E. Randolpha, Paryż 17 III 1795 r.; *ibidem*, s. 240–244, J. Monroe do E. Randolpha, Paryż 14 IV 1795 r. Ciekawe, że nie było to pierwsze starcie z J. Jayem. J. Monroe jako członek Kongresu w latach 1784–1785 ostro oponował przeciw negocjacom J. Jaya z Gardoqui w kwestii układu handlowego z Hiszpanią. Spór dotyczył wolnego przewozu towarów na Mississippi. Patrz: *Dictionary of American...*, vol. XII, s. 87.

²¹ J. Monroe do J. Jaya, Paryż 17 I 1795; J. Jay do J. Monroe, Londyn 5 II 1795 r. *The Correspondence... of J. Jaya...*, vol. IV, s. 156–159.

Stanów Zjednoczonych i nie był w tym osamotniony²². Do J. Madisona napisał, że „dlatego w studiowaniu tego projektu od początku do końca i w sposób bezstronny nie znajduje żadnego pojedynczego warunku, który byłby na naszą korzyść”²³.

Rzeczywistym efektem nieudanej misji J. Monroe do Francji było uwolnienie się Stanów Zjednoczonych od postanowień układów z roku 1778, które krępowały amerykańską politykę zachowania neutralności wobec podzielonej Europy. Poselstwo J. Monroe trwało dwa lata i cztery miesiące. Jego zakończenie przypadło na grudzień 1795 r. i zbiegło się z przybyciem następcy Ch. C. Pinckneya z Południowej Karoliny. Jednak nowy poseł nie uzyskiwał akredytacji i faktycznie stosunki francusko-amerykańskie znalazły się w impasie. J. Monroe wyjechał do Holandii, gdzie przebywał kilka miesięcy, zaś wiosną 1797 r. po pośpiesznej podróży przez Francję dotarł do Bordeaux i stąd wypłynął do Ameryki. W końcu lipca znalazł się w Filadelfii, gdzie starał się dość naiwnie szukać wyjaśnienia przyczyn jego odwołania i bronić pryncypiów swojej profrancuskiej polityki²⁴.

Niewątpliwie o wyborze Johna Q. Adamsa na stanowisko ministra rezydenta Stanów Zjednoczonych w Holandii zdecydowały jego predyspozycje intelektualne, czynna znajomość języków francuskiego, niemieckiego i łaciny oraz spore, jak na dwudziestosiedmioletniego mężczyznę, doświadczenie w zakresie prawa międzynarodowego i powikłanych konfliktów starego kontynentu. Jednak przeważały jego zapatrywania polityczne, tak bliskie ekipie G. Washingtona. Toteż 24 V 1794 r. został mianowany posłem po uprzednim jednogłośnym zatwierdzeniu jego nominacji przez Senat. Zdanie prezydenta Stanów Zjednoczonych brzmiało lapidarnie: „Mianuję J. Q. Adamsa ministrem rezydentem w Holandii”²⁵.

Nominacja zamykała ośmioletni okres studiów, praktyki adwokackiej w Newburyport i początków samodzielnej pracy prawniczej w Bostonie J. Q. Adamsa. Nie był to czas błyskotliwych sukcesów. Pierwsze porażki w rozprawach sądowych odsunęły nadzieje na szybkie usamodzielnienie i gdyby nie

²² S. F. Bemis określił układ z Wielką Brytanią z roku 1794 jako wynik „realpolitiker” A. Hamiltona w: *Jays Treaty...*, s. 372.

²³ G. Washington wahał się z wysłaniem układu J. Jaya do ratyfikacji przez Senat. Procesowi ratyfikacji towarzyszyła ostra i gorzka dyskusja.

²⁴ J. Monroe po powrocie do kraju opublikował broszurę broniącą jego politycznej koncepcji realizowanej w Paryżu. Nosiła ona tytuł: *A view of the Conduct of the Executive in the Foreign Affairs of the United States*, Philadelphia [1798?]. Ujawniła ona polityczne i partyjne emocje autora. Tezy broszury zostały zaakceptowane przez liderów stonniactwa republikańskiego, a autora publikacji nagrodzono stanowiskiem gubernatora Wirginii w 1799 r. Patrz: H. A. M. M. o. n., *James Monroe...*, s. 89.

²⁵ Cyt. za: S. F. Bemis, *J. Q. Adams and the Foundation...*, s. 38. Współczesny biogram J. Q. Adamsa można znaleźć w: *The Presidents. A Reference History*, ed. H. F. Graff, New York 1984, s. 105–119.

zaangażowanie się w publicystyczne spory na temat rewolucji francuskiej i jej reperkusji dla egzystencji Stanów Zjednoczonych, można byłoby mówić o impasie zawodowym młodego J. Q. Adamsa. Wysokie stanowisko ojca, J. Adamsa, w administracji G. Washingtona raczej krępowało jego ruchy. Ubieganie się o funkcje w aparacie federalnym wobec obaw przewrażliwionych kongresmenów wepchnięcia młodej republiki w praktykę nepotyzmu było czynnikiem stopującym prawnika z Bostonu. Nic też dziwnego, że J. Q. Adams był bliski rezygnacji z kariery politycznej, do której tak starannie i wszechstronnie został przygotowany. W przededniu wiadomości o wysunięciu jego kandydatury na posła-rezydenta w Holandii zamierzał powiadomić ojca o ostatecznej decyzji poświęcenia się nielubianej karierze adwokackiej.

Jego przygotowania do wyjazdu zostały poprzedzone bardzo starannymi studiami w Departamencie Stanu nad raportami amerykańskiej placówki w Hadze. Na miejscu w Filadelfii zaznajomił się z dokumentacją poświęconą stosunkom francusko-holendersko-amerykańskim. Korzystając z archiwum ministerstwa spraw zagranicznych przeprowadził szereg rozmów z A. Hamiltonem na temat finansów i amerykańskiego zadłużenia wobec Europy. Był więc do tej misji wyjątkowo dobrze przygotowany.

Trasa jego dyplomatycznej podróży biegła przez Londyn do Hagi. Była najszybszą i typową drogą amerykańskich dyplomatów udających się do Europy. Do stolicy Wielkiej Brytanii wpłynął 15 IX 1794 r., aby wesprzeć J. Jaya w jego trudnych i kontrowersyjnych rokowaniach polityczno-handlowych z Anglią²⁶. Tutaj J. Q. Adams pytał swojego starszego, opromienionego sławą sygnatariusza układów paryskich z 1783 r. J. Jaya – jak ma postąpić w przypadku wejścia wojsk francuskich do Zjednoczonych Prowincji. W trakcie wspólnych dyskusji ustalono, że w przypadku wkroczenia Francuzów placówkę należy przenieść do Hamburga, nigdy zaś do Anglii. Natomiast w sytuacji utraty niepodległości przez Holendrów J. Jay sugerował J. Q. Adamsowi powrót do Ameryki bez czekania na oficjalne odwołanie. W rzeczywistości żaden z przewidywanych przez nich wariantów nie został wprowadzony w życie²⁷.

Misja do Holandii, placówki dyplomatycznej nie najważniejszej dla polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, nie wymagała od J. Q. Adamsa wielkiej aktywności. Jego rola sprowadzała się do uważnej obserwacji polityki francuskiej i angielskiej, gdyż nie ulegało wątpliwości, iż na ziemi holenderskiej rywalizacja między tymi państwami była najbardziej widoczna. Z okien

²⁶ Bemis, *Jay's Treaty; Encyclopedia of American History*, ed. R. B. Morris, New York 1953, s. 127; R. Hofstadter, W. Miller, D. Aaron, *The American Republic*, vol. I, Prentice-Hall 1959, s. 278–279.

²⁷ J. Q. Adams, *Memoirs...*, vol. I, s. 55, 24 X 1794 r. Ch. F. Ford pisze: „He arrived at his post as the French occupied the country, but remained to study observe, and reports upon European conditions”. Patrz: *Dictionary of American...*, vol. I, s. 84.

amerykańskiego poselstwa można było śledzić bieg sporu francusko-angielskiego, który – zdaniem J. Q. Adamsa – odbywał się kosztem narodu holenderskiego²⁸.

Amerykański dyplomata przybywał w tym momencie, gdy Niderlandy, sprzymierzeniec Wielkiej Brytanii, wskutek radykalizacji społeczeństwa holenderskiego stały się domeną wpływów francuskich. Patrioci holenderscy pod wpływem haseł rewolucji francuskiej doprowadzili do likwidacji wpływów angielskich i przejęli władzę nad Stanami Generalnymi. Niderlandy stały się satelitą Republiki Francuskiej i J. Q. Adams przybywał do Hagi, gdy w wyniku przesilenia politycznego tworzyła się republika батаwska²⁹.

Nie można ukryć, że osoba J. Q. Adamsa cieszyła się w społeczeństwie holenderskim sympatią. Nie zapomniano jeszcze jego ojca Johna Adamsa i jego jakże bliskich związków z lewicą polityczną Zjednoczonych Prowincji. Odezwali się dawni przyjaciele ojca, jak np. redaktor poczytnej gazety ledejskiej J. Luzac³⁰. W istocie wiele dróg przetartych przez ojca okazało się jeszcze użytecznych dla syna. Poza tym widziano w J. Q. Adamsie przedstawiciela państwa republikańskiego, które wyzwoliło się z tyranii królów i świadomość tego faktu kazała patriotom holenderskim patrzeć przychylnym okiem na przedstawiciela amerykańskiego narodu.

Instrukcja sekretarza stanu E. Randolpha z 29 VI 1794 r. zalecała mu uważną obserwację zachowania się rządu holenderskiego w skomplikowanej grze, jaka miała miejsce między Francją a W. Brytanią. Instrukcja nie wykluczała możliwości gwałtownych zmian o rewolucyjnym charakterze w Holandii. Szczególną uwagę poseł amerykański miał przykładać do badania stopnia gotowości strony holenderskiej na propozycje integracyjne Francji. Miał też zorientować się na ile poważnie są traktowane przez Holendrów sugestie Ligi Neutralnych, jakie wysuwała Szwecja i Dania. Głównym jednak zadaniem posła było zapewnienie stronie amerykańskiej możliwości zawierania korzystnych układów. E. Randolph pisał o tym w instrukcji: „Właśnie na to powinienś zwrócić uwagę”. Zalecano mu rozszerzenie sieci placówek konsularnych w Holandii, będących najlepszym gwarantem bliskich i intratnych

²⁸ M. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1989, s. 322–354.

²⁹ O krytycznym stosunku gazety Jean Luzaca „Nouvelles Extraordinaires” do okupacji francuskiej w republice батаwskiej pisał J. Łojek, *Polska inspiracja prasowa w Holandii i Niemczech w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1969, s. 31 i n.

³⁰ Warto odnotować opinię J. Q. Adamsa, niechętnego myśli opuszczenia Holandii, gdy w Filadelfii zrodziły się projekty przesunięcia go na placówkę dyplomatyczną do Londynu lub Paryża. W liście do ojca z 31 X 1795 r. pisał wymownie – „Niechęć obu rządów [Anglii i Francji] i ich usposobienie narodowe, być może zrównoważą uprzedzenia, jakie żywią do siebie nawzajem”, idem, *Writings...*, vol. II, s. 424. Polityczną działalność jego ojca w Holandii omawia R. Van Alstyne, *Empire and Independence. The International History of the American Revolution*, New York–London–Sydney 1965, s. 161–169, 171–174.

kontaktów handlowych. Miał też podjąć starania, w końcu niezrealizowane, o pożyczkę 800 tys. dolarów, o którą ubiegał się rząd amerykański. Wreszcie ostatnim z zaleceń, niezrealizowanym, było nawiązanie korespondencji z najbliższą placówką dyplomatyczną Stanów Zjednoczonych we Francji³¹.

Już w trakcie pierwszych wizyt u władz Zjednoczonych Prowincji, które miały miejsce w sytuacji, gdy armie francuskie posuwały się w głąb holenderskiego terytorium, J. Q. Adams nie spotkał się z niechętnym przyjęciem. Ze strony zaś holenderskich republikanów były nawet propozycje, aby wstąpił do patriotycznego klubu, czemu był przeciwny, powołując się na wykonywane obowiązki dyplomatyczne. Kilka dni później jedna z delegacji obywatelskich przekazała mu wiele komplementów dla G. Washingtona i republiki amerykańskiej, przy okazji ganiąc W. Brytanię za jej egoistyczną politykę morską. Nazwano ją „wrogiem wszystkich morskich państw”.

W Hadze panowało ogromne poruszenie wśród zwykłych ludzi. Noszono trójkolorowe kokardy, słychać było śpiewy na ulicy. *Carmagniola* i *Marsylianka* nie schodziły z ust Holendrów. Gdy nadzieje rządu holenderskiego na to, że ulewne deszcze powstrzymają napór armii francuskiej upadły, a 19 I 1795 r. na ulicach miasta pojawiła się awangarda francuskiej kawalerii, amerykański dyplomata zanotował w dziennikach, że „sadzono drzewka wolności, zaś narodowa flaga zniknęła”³².

Nie odnotował też większych zaburzeń w mieście. W świetle dziennikowych zapisów jego wysiłki szły w trzech kierunkach, tj. poznania mechanizmów rewolucji holenderskiej, bliższego rozeznania w możliwościach i walorach armii francuskiej oraz prognozowania, do jakich następstw doprowadzi rywalizacja francusko-angielska na terenie Holandii. W rzeczywistości poszukiwał odpowiedzi na pytanie – na ile skomplikowana sytuacja europejska może zagrozić stabilności i niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Dlatego też korzystając z informacji życzliwych mu Holendrów sugerował własnemu rządowi utrzymanie w tajemnicy postanowień traktatu J. Jaya. Pisał do ojca J. Adamsa, że ukrytym celem Francji było „zatrudnienie Stanów Zjednoczonych jako pożytecznego wroga Wielkiej Brytanii”. Wniósł, że polityka francuska nie uległa zmianom od czasów działalności żyrondistów. Interpretował to następująco: „[...] to było prawdopodobnie celem polityki Brissota, który wysłał Geneta do Ameryki, aby wciągnął Stany Zjednoczone w wojnę z Wielką Brytanią w taki sposób, aby nie było to dostrzeżone dla nas samych”³³. Opowiadając się za neutralnością Stanów Zjednoczonych, sformułował opinię „żebyśmy nigdy nie mieli okazji do żadnych politycznych

³¹ J. Q. Adams, *Writings...*, vol. I, s. 198–201.

³² J. Q. Adams, *Memoirs...*, vol. I, s. 60, 19 I 1795 r. W liście do sekretarza stanu E. Randolpha pisał, że patrioci holenderscy oczekują Francuzów z większym pragnieniem niż Żydzi Mesjasza. Idem, *Writings...*, vol. I, s. 241, Haga 2 XII 1794 r.

³³ J. Q. Adams, *Writings...*, vol. I, s. 357. Także: *The Correspondence... J. Jay...*, vol. IV, s. 154–156, Haga 9 I 1795 r.

związków z Europą. Alarmujące perspektywy głodu, które grożą każdej części tej półkuli mogą bardziej sprzyjać niż inne okoliczności powszechnemu pokojowi, który, gdyby został spełniony, nie byłby niczym więcej niż zawieszeniem broni”³⁴.

Gdy w marcu 1796 r. J. Adams objął stanowisko prezydenta, wzrosła aktywność J. Q. Adamsa w zbieraniu informacji. Poufne wieści pochodziły od ambasady duńskiej, wysoce zaniepokojonej agresywną polityką republiki francuskiej. Z zebranych danych układał się obraz francuskiej polityki zagranicznej, dalekiej od ideałów politycznych państw republikańskich. Dyplomata amerykański coraz częściej widział paralele między koncepcjami politycznymi obecnego rządu a zamiarami żyrondystów z lat 1791–1792. Celem obecnej polityki rządu francuskiego było podporządkowanie sobie narodów i państw Europy, a hasła rewolucji społecznej to jedynie instrumenty tej polityki. Rozsyłanie przez Francję agentów służy m. in. tej egoistycznej polityce. Uważał, że amerykańscy obywatele przebywający we Francji mogą być potencjalnym źródłem przyszłych amerykańskich niepokoїв i pozostają pod wpływem demagogicznych haseł rządu francuskiego. Jakże było to odmienne od opinii J. Monroe, który z kolei skarżył się własnemu rządowi, że obywatele amerykańscy są stale posądzani o sprzyjanie polityce Wielkiej Brytanii³⁵. Zdaniem J. Q. Adamsa Amerykanie przebywający we Francji nie dostrzegają dwulicowej gry Paryża. W lutym 1797 r. pisał do Filadelfii: „[...] zniszczenie naszego rządu i wojna domowa w Stanach Zjednoczonych jest celem pragnień i dążeń francuskich”³⁶. W korespondencji z ojcem nie potrafił ukryć swojej niechęci do Th. Paine’a uwolnionego z więzienia i będącego gościem J. Monroe w Paryżu, którego posądzal o wysługiwanie się francuskim politykom³⁷. W liście z maja 1797 r. dobitnie zaznaczał, że Francja jest mistrzem w sztuce drażnienia innych narodów. Pisał: „Oto w ten sposób fabrykują spiski i tak zniszczyli Genewę, a wkrótce uczynią to z włoskimi państewkami”³⁸. Obraz Francji niosącej na bagnietach swoich żołnierzy rewolucyjną ideologię innym narodom, zaczął dominować w korespondencji J. Q. Adamsa. Widział związek między militarnym wysiłkiem Francuzów a ich publicystyką, obficie drukowaną w Paryżu. Francja prowadziła wojnę propagandową bez skrupułów. Próbuąc zrozumieć ten mechanizm dyplomata pisał do kraju, że robiona jest ona „sposobem a nie ludźmi”. I nieco dalej sugerował, że jedynym przeznaczeniem propagandy francuskiej jest zniszczenie amerykańskiego systemu przez atakowanie człowieka, od którego, jak przypu-

³⁴ J. Q. Adams, *Writings...*, vol. I, s. 362, 22 V 1795 r.

³⁵ J. Q. Adams, *Writings...*, vol. III, s. 3–7, Paryż 25 V 1796 r.

³⁶ J. Q. Adams, *Writings...*, vol. II, s. 106, Haga 3 V 1797 r.

³⁷ *Ibidem*, s. 156, Haga 23 IV 1797 r.

³⁸ *Ibidem*, s. 170, Haga, 20 V 1797 r.

szczają, zależy jego utrzymanie”³⁹. Ostatnia uwaga, rzecz oczywista, odnosiła się do Stanów Zjednoczonych rządzonych przez G. Washingtona. Między 1795 a 1796 r., niektórzy z polityków francuskich przypuszczali, że upadek pierwszego prezydenta może doprowadzić do zachwiania Unii północno-amerykańskiej. J. Q. Adams gotów był przyjąć istnienie takiego wariantu w politycznych rachubach Dyrektoriatu względem jego ojczyzny⁴⁰.

Bardziej realne w świetle tych analiz było dążenie francuskich polityków do wywołania niepokoju wśród najbliższych sąsiadów. Widział tego oznaki w państwie duńskim i państwach Rzeszy Niemieckiej. Dostrzegał podobne symptomy rozpalania waśni politycznych przeciw rządowi Wenecji i Genewy, z których to właśnie rodzą się nowe insurekcje. W przypadku ich zwycięstwa lud złoży swoją przyszłość w ręce Francuzów. Sugerował własnemu rządowi poważne traktowanie francuskiego planu rewolucjonizowania „całego świata”, tak otwarcie wyznawanego przez partię imienia Brissota w 1797 r.⁴¹

J. Q. Adams nie miał wątpliwości jaki los czeka Holandię pod protekcją Francji. Odnosił opinię jednego z członków korpusu dyplomatycznego, który stwierdził: „że państwo to niedawno było rządzone przez W. Brytanię. Oni byli jej rzeczywistymi prokonsulami, a teraz będziemy mieli francuskich prokonsulów. W przyszłości próżne jest dążenie do politycznej niezależności dla tego kraju”⁴². Podzielał pogląd, pisząc, że „z politycznego punktu widzenia Republika będzie w przyszłości niczym więcej niż częścią Francji lub Wielkiej Brytanii”. Skłonny był jednak twierdzić, że Holandia wróci pod władanie brytyjskie.

Zetknięcie się amerykańskiego posła z francuską ekspansją militarną i ofensywą ideologiczną wpłynęło na jego jednostronne widzenie istoty rewolucji francuskiej. W tym spojrzeniu nie był osobą bezstronną. Nie można bowiem zapominać, że rewolucja francuska była w stosunku do amerykańskiej konkurencyjną zarówno w programach, jak i w metodach. W tym przypadku nie chodziło również o wykazanie teoretycznej i politycznej wyższości ustrojowej republiki amerykańskiej nad francuską. Pobyt w Europie uświadomił mu, że model francuski jest nośny ideologicznie na starym kontynencie. Tego właściwie już nie kwestionował. W świetle jego listów hasła rewolucji francuskiej stały się atrakcyjnymi dla amerykańskiej lewicy politycznej i były w jego rozumieniu niebezpieczne dla jedności Unii. Dostrzegał istnienie wyraźnych wpływów haseł francuskich na reakcje narodu amerykańskiego. W tym duchu pisał do matki, podkreślając naiwność jakobinów amerykańskich, bo tak ich nazywał, w odbiorze sygnałów płynących z Paryża. Zarzucał francuskim jakobinom, iż są hipokrytami i uprawiają niczym nieskrępowaną

³⁹ *Ibidem*, s. 22, Haga 13 VIII 1796 r. Szerzej: H. Adams, *The Formative years. A history of the United States during the Administrations of Jefferson and Madison*, Condensed and edited by H. Agry, vol. I, London 1948, s. 46 i n.

⁴⁰ S. F. Bemis, *John Quincy Adams...*, s. 50.

⁴¹ J. Q. Adams, *Writings...*, vol. II, s. 25, Haga 13 VIII 1796 r.

⁴² J. Q. Adams, *Memoirs...*, vol. I, s. 79, 16 X 1795 r.

demagogię wobec Amerykanów. W liście do ojca z maja tegoż roku pisze jednak, „że to co zdumiewa go w sprawach francuskich i co było zaskoczeniem dla amerykańskich jakobinów, to rodząca się unia między jakobinami francuskimi a rojalistami [taki system, dodaje] właściwie można byłoby nazwać demokracją, lecz określając go ustrojem można byłoby uczynić gwałt złego zastosowania słów”⁴³. Nie można też pominąć faktu, że w jego korespondencji politycznej pojawiło się słowo „demokracja” rozumiane jako system oparty na funkcjonowaniu tzw. opinii publicznej. Jak należy wnioskować z jego uwag, był to układ polityczny sterowany przez partię, która nie zawsze potrafiła i chciała kontrolować reakcje społeczne. Zjawisko wymykania się spod kontroli przywódców politycznych reakcji społeczeństwa francuskiego było jednym z koronnych dowodów nadużywania demagogii przez elitę polityczną państwa. Śwadczyło o niestabilnym systemie ustrojowym Francji. Innymi słowy, wzorzec francuskiej republiki, w świetle wywodów J. Q. Adamsa, jest diametralnie inny niż amerykański. W tej sytuacji młody dyplomata starał się dostarczyć dowodów administracji federalnej, które by ją utwierdzały w przekonaniu o wyższości rozwiązań amerykańskich nad francuskimi. Tym samym podjął próbę, jakże odmienną od działań J. Monroe, wybudowania muru między demokracją francuską a republiką amerykańską. Interesy własnego narodu dyktowały mu widzenie spraw francuskich przez pryzmat zniewolonej Holandii.

Prezentacja poglądów dwóch amerykańskich dyplomatów wskazuje na wyraźne podporządkowanie ich sądów na europejskie tematy programom własnych partii politycznych, republikańskiej i federalistycznej. Tym może należy tłumaczyć odmienną ich spojrzenia na historię i teraźniejszość rewolucji francuskiej. Nic też dziwnego, że jednym z logicznych następstw korespondencji J. Monroe i J. Q. Adamsa w Filadelfii była polityka zachowania pełnej neutralności przez rząd Stanów Zjednoczonych wobec skłóconej Europy.

Instytut Historii UŁ

Jerzy Grobis

FRANCE AFTER THERMIDOR TIMES IN OPINION OF TWO AMERICAN POLITICIANS — J. MONROE AND J. Q. ADAMS

This article presents different opinions of two American diplomatists — J. Monroe and J. Q. Adams about French events in years 1794–1797. J. Monroe was of opinion that rules of Dyrektoriat stabilized home situation in France in this period. In opinion of J. Monroe this

⁴³ J. Q. Adams, *Writings...*, vol. II, s. 35.

government wanted to create republican system, in structure similar to American political system. However J. Q. Adams was of different opinion. In his reports from Prague to America he persuaded, that French system is far from home stabilization. The main aspiration of French republic was domination in Europe. He was also a witness of Holland downfall and birth of Batawska Republic in 1795. He noticed, that politics of Dyrektoriat was very insidious (doublefaced). This government propagated noble aims (causes) of French revolution to destroy other European nations from the inside and to subordinate them to French politics. He was sure, that French imperialism would lead to the conflict with all Europe. In a measure these different reports from Paris and Prague influenced the government of G. Washington and led to the neutral position of this government in politics towards Europe.